

CO TO JEST WIARA?

Wiara jest czymś więcej niż światopoglądem

Zacznę od dwóch tez negatywnych. Począwszy od epoki oświecenia, istnieje w naszej kulturze tendencja do utożsamiania wiary z religijnym światopoglądem. Ponadto często można się spotkać z tezą, jakoby wiara polegała na posiadaniu religijnych przekonań.

Otóż jeżeli przyjąć, że światopogląd jest to subiektywna odpowiedź na pytania o ostateczny sens świata i człowieka, wiara zazwyczaj zawiera w sobie wymiar światopoglądu, jest ona jednak czymś więcej. Przypomnę dwie sławne historie, kiedy ktoś posiadający zdecydowanie katolicki światopogląd był jednak człowiekiem niewierzącym.

Pierwszym z tych ludzi był sam święty Augustyn († 430), który w pewnym momencie swoich poszukiwań osiągnął pewność co do tego, że prawda znajduje się w Kościele katolickim, a zarazem wiedział, że on wciąż jeszcze jest człowiekiem niewierzącym. Swoją ówczesną sytuację duchową opisał w ósmej księdze *Wyznań*. Momentem przełomowym okazała się słynna scena *Tolle, lege*. Usłyszawszy głos jakiegoś dziecka: „Bierz i czytaj”, Augustyn otworzył List do Rzymian i natrafił na słowa: „nie w hulankach i pijatykach, nie w rozpuście i wyuzdaniu, nie w kłótni i zazdrości,

ale przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie troszczcie się zbyt-
nio o ciało, dogadzając żądzom” (Rz 13,13–14). Właśnie wtedy Augu-
styn uwierzył¹. Dotychczas bał się otworzyć na łaskę wiary, bo wiedział,
że jest człowiekiem zbyt słabym, żeby zachować rzetelnie Boże przykaza-
nia. W tamtym momencie zrozumiał, że przecież sam Chrystus Pan będzie
go swoją łaską wspomagał. I właśnie w tamtym momencie Augustyn stał
się człowiekiem wierzącym, a całe jego życie jest najlepszym świadectwem,
jak głęboka i naprawdę całoosobowa była jego wiara.

Na drugiego świadka, że wiara to jest coś więcej niż światopogląd,
przywołam jednego z największych teologów katolickich XX wieku, Ro-
mano Guardiniego. Kiedy był licealistą, z przerażeniem zorientował się,
że – mimo swoich ogromnych zainteresowań religijnych oraz emocjonal-
nego przywiązania do Kościoła katolickiego – on jest chyba człowiekiem
niewierzącym, bo z jego modlitwą jest coś nie tak². Wtedy zaczęło się jego
wielkie nawrócenie. Toteż nie jest to przypadek, że właśnie Guardini jest
autorem tezy, iż od strony duchowej ludzie dzielą się nie tyle na wierzą-
cych i niewierzących, co na modlących się i niemodlących. Mówiąc krótko,
ważnym przejawem (choć nie istotą) wiary jest szukanie i takie lub inne
znajdowanie Boga żywego.

Wiary nie da się również sprowadzić do religijnych przekonań

Drugie mylne wyobrażenie o wierze, jakie mentalność oświeceniowa
chciałaby narzucić ludziom wierzącym, to utożsamianie wiary z religijny-
mi przekonaniami. Polega to na tym, że nam, wierzącym chrześcijanom,

1 Por. św. Augustyn, *Wyznania (Confessiones)*, 8,16; tłum. Z. Kubiak, Warszawa 1982, s. 149–150.

2 Por. M. Jaworski, *Dlaczego Kościół? Kto siebie straci...*, „Więź” 2008, nr 4–5, s. 165.

Spojrzenia wstępne

Co to jest wiara?

zakazuje się – wprost, choć częściej pośrednio – przesłanie wiary traktować w kategoriach prawdy obiektywnej. Kiedy na przykład powiem, że Chrystus jest Zbawicielem wszystkich ludzi, mogę zostać upomniany: „Nie mów tak, możesz co najwyżej powiedzieć, że w twoim przekonaniu albo według wiary twojego Kościoła Chrystus jest Zbawicielem wszystkich ludzi”.

Podobnie jeśli powiem, że Chrystus zmartwychwstał, muszę się liczyć z tym, że spotkam się z zarzutem, iż uprawiam duchowy imperializm. Bo zgodnie z mentalnością oświeceniową wolno mi co najwyżej powiedzieć, że moim zdaniem Chrystus zmartwychwstał i że jestem co do tego głęboko przekonany.

Ludzie, którzy w ten sposób nas korygują, zapewne nie są świadomi tego, iż w gruncie rzeczy żądają od nas, żebyśmy wyparli się naszej wiary. Przecież być chrześcijaninem znaczy wierzyć, że naprawdę Syn Boży stał się człowiekiem, naprawdę umarł za nas na krzyżu i naprawdę zmartwychwstał. Dość przypomnieć stanowcze twierdzenie apostoła Pawła, że „jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara”, i że gdyby Chrystus faktycznie nie zmartwychwstał, to my, głosząc Jego zmartwychwstanie, ciężko obrażalibyśmy w ten sposób Pana Boga, gdyż „przeciwko Bogu świadczyliśmy, że z martwych wskrzesił Chrystusa” (1 Kor 15, 14–15).

Więcej jeszcze: Być chrześcijaninem to szukać osobowych relacji z Chrystusem i starać się je faktycznie realizować. Z całą jasnością podkreślił to Benedykt XVI na samym wstępie encykliki *Deus caritas est* (co powtórzył w adhortacji *Verbum Domini*³): „U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, ale natomiast

3 Benedykt XVI, Adhortacja apostolska *Verbum Domini*, 11.

spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie”⁴.

Trzy rodzaje aktów wiary

Czym wobec tego jest wiara? Określmy wstępnie, że jest to zdolność do realnych kontaktów z Bogiem i Chrystusem. My, Polacy, kiedy mówimy o wierze, mówimy przede wszystkim, a może nawet wyłącznie, o aktach wiary. Sam język nas do tego skłania. Język łaciński – a to jest w końcu źródłowy język zachodniego chrześcijaństwa – używa tu dwóch zupełnie różnych wyrazów: wiara to po łacinie *fides*, wierzyć zaś to jest *credere*. W języku polskim obie te rzeczywistości określa się wyrazami mającymi wspólny źródłosłów, toteż praktycznie często ich w ogóle nie rozróżniamy.

16 Tendencja do utożsamiania wiary z jej aktami – zwrócił na to uwagę papież Benedykt XVI w encyklice *Spe salvi*⁵ i jeszcze o tym będziemy mówić – charakteryzuje zresztą religijne myślenie chrześcijan zachodnich co najmniej od czasów Marcina Lutra. Otóż żebyśmy mogli wyraźniej tę różnicę zobaczyć, przypomnę najpierw, o czym mówimy, kiedy mówimy o aktach wiary. Spróbuję teraz iść śladami świętego Tomasza z Akwinu.

Tomasz rozróżnia trzy rodzaje aktów wiary: „wierzę, że”, następnie „wierzę Bogu” i wreszcie „wierzę w Boga”⁶. „Wierzę, że” dotyczy materii wiary. Mianowicie za pomocą tych aktów odnosimy się do Boga żywego, który się nam odsłonił w Jezusie Chrystusie, toteż mieści się w niej nie tylko prawda o trójjedyności Boga oraz prawda Wcielenia i Odkupienia,

4 Tenże, Encyklika *Deus caritas est*, 1.

5 Tenże, Encyklika *Spe salvi*, 7.

6 Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna (Summa theologiae)*, 2-2, q. 2, a. 2, tłum. P. Belch, t. 15: *Wiara i nadzieja*, Londyn 1966, s. 22-23.

Spojrzenia wstępne

Co to jest wiara?

ale również wszystkie dogmaty wiary dotyczące Kościoła, sakramentów oraz naszego przeznaczenia ostatecznego. Dogmaty te bowiem dotyczą nadnaturalnych darów Bożych, których celem jest doprowadzenie nas do wiecznego zjednoczenia z Bogiem. Dlatego wiary nawet w tym pierwszym aspekcie nie da się zastąpić wiedzą, gdyż na drodze rozumu naturalnego można osiągnąć co najwyżej wiedzę o istnieniu Boga i ogólne pojęcie na temat Jego przymiotów.

Do materialnego aspektu wiary św. Tomasz przywiązuje ogromną wagę. Jeśli bowiem Bóg naprawdę udzielił się ludziom w Jezusie Chrystusie, to z pewnością potrafi zapewnić nam nieomylny dostęp do prawdy o tym najważniejszym dziele swojej miłości. Tym bardziej więc znamienne jest twierdzenie Tomasza, że gdyby wiara jakiegoś człowieka ograniczała się do samej tylko pełnej aprobaty umysłu dla wszystkich nauczanych przez Kościół prawd wiary, to o człowieku takim nie można jeszcze powiedzieć, że w ogóle jest człowiekiem wierzącym⁷. Człowiek taki wyznaje jedynie katolicki światopogląd, ale nie ma w nim jeszcze istotnego dla wiary nadprzyrodzonej osobowego zwrócenia się ku Bogu żywemu.

Wiara nadprzyrodzona zaczyna się realizować dopiero na poziomie drugim, na poziomie aktów „wierzę Bogu”. U jej początku znajduje się wezwanie Boga, który pierwszy nas umiłował i pragnie coraz więcej oddawać się człowiekowi, aż do niewyobrażalnego zjednoczenia w życiu wiecznym. Ponieważ jest to wezwanie samego Boga, zarazem uzdalnia ono nas do tego, abyśmy mogli na nie odpowiedzieć. Mówiąc inaczej, ta wiara jest owocem łaski Bożej, która pobudza nas do poszukiwań Boga oraz je przenika. Bóg jest bowiem zarówno Kimś Absolutnie Nieskończonym, jak i Kimś Osobowym, toteż nawiązanie przez nas osobowego kontaktu

7 Najwyraźniej mówi o tym Akwinata w *Wykładzie Listu do Rzymian (Super Epistolam S. Pauli Apostoli ad Romanos)*, 4,1, tłum. J. Salij, Poznań 1987, s. 68–70.

z Nim możliwe jest wyłącznie dzięki Jego inicjatywie, którą podejmuje On przez dar łaski.

Do tego, żeby wierzyć Bogu, łaska jest potrzebna z powodu jeszcze dodatkowego. Mianowicie skutek grzechu pojawiła się w nas ciemna i wobec Boga niesprawiedliwa nieufność do Niego. Toteż skłonni jesteśmy dar prawdy objawionej i łaski, w którym Bóg już teraz daje nam samego siebie, przycinać na miarę naszych ludzkich wyobrażeń i upodobań. Trudno nam wierzyć Bogu, że Jego przykazania są bez reszty słuszne, że są słowem Jego miłości i że bronią naszego dobra. Gotowiśmy też podejrzewać Boga o to, że w sytuacjach różnych nieszczęść i utrapień zostawia nas samym sobie. Dopiero światło łaski może rozświetlić ciemności, w których rodzą się wszystkie te niesprawiedliwe podejrzenia, i skłonić nas do autentycznego uwierzenia Bogu.

18

Sam jednak akt wiary Bogu – powiada św. Tomasz – nie przybliży nas jeszcze do życia wiecznego, mimo że jest on dziełem łaski i polega na osobowym zwróceniu się ku Bogu żywemu. Aktem wiary doskonałej, sprawiającej w nas to poznanie Boga, jakie zostanie uwiecznione wiekuistym oglądaniem Go twarzą w twarz, jest dopiero wierzyć w Boga, to znaczy wierzyć w taki sposób, że Boga stawiamy w naszym życiu i postępowaniu naprawdę na pierwszym miejscu. Dopiero wówczas bowiem wiara staje się utrwaloną postawą, czyli cnotą, i jest zmierzaniem do całoosobowego oddania się Bogu.

Termin „wierzyć w Boga” trzeba zwłaszcza nam, Polakom, dobrze wyjaśnić, bo zazwyczaj rozumiemy go jako odpowiednik *credere Deum*, czyli w sensie: uznaję, że Bóg istnieje. Otóż *credere in Deum* znaczy nieporównanie więcej. Znaczą mianowicie, że siebie samego i siebie całego staram się zawierzyć Bogu. Zdaniem Akwinaty do takich aktów możemy być zdolni, tylko będąc w stanie łaski uświęcającej. Mówiąc inaczej: żeby wierzyć w Boga, żeby samego siebie Bogu zawierzać, nasza wiara musi być

Spojrzenia wstępne

Co to jest wiara?

przepojona nadprzyrodzoną miłością Boga. Używając terminologii Tomasza z Akwinu, do takich aktów wiary uzdalnia dopiero *fides caritate formata*⁸.

To *credere in Deum* osobiście lubię obrazować odniesieniem do małżeństwa. Mianowicie nie sposób się rzetelnie ożenić, nie sposób na serio wyjść za mąż, jeśli chłopak nie wierzy w swoją dziewczynę, a dziewczyna nie wierzy w swojego chłopaka; małżeństwo będzie nieudane, jeżeli małżonkowie nie będą wzajemnie wierzyć w siebie, jeżeli zabraknie im postawy: ja tobie zawierzam samego siebie, samą siebie, na dolę i niedolę. Coś podobnego wyrażamy aktem *credo in Deum* – wierzę w Boga, to znaczy całkowicie zawierzam siebie Panu Bogu.

Dar, dzięki któremu jesteśmy zdolni do aktów wiary

Przedstawiłem trzy rodzaje aktów *credere*. Zapytajmy teraz, czym jest *fides*, wiara, z której te akty wypływają. Najprościej można to pokazać na przykładzie chrztu niemowlęcia. Niemowlę jest jeszcze niezdolne do aktów wiary, a przecież w sakramencie chrztu łaskę wiary już otrzymuje. W encyklice *Spe salvi* Benedykt XVI przypomniał, jak się rozpoczynał obrzęd chrztu dziecka w liturgii przedsoborowej: „Kapłan pytał najpierw, jakie imię rodzice wybrali dla dziecka, i kontynuował: «O co prosisz Kościół Boży?»”⁹. Rodzice wówczas odpowiadali: „O wiarę”. Mówiąc krótko: Podobnie jak niemowlę już jest obdarzone rozumem, chociaż jeszcze nie umie go używać, tak samo może otrzymać wiarę, mimo że do aktów wiary jest jeszcze niezdolne. Chrześcijańscy rodzice i bliscy tego niemowlęcia będą je wychowywali w atmosferze wiary, w której nauczy się ono żyć wiarą, stanie się zdolne do aktów wiary.

8 „Wiara ukształtowana miłością” – przyp. red.

9 Zob. Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi*, 10.